

TEST HIGH-END

W

śród wielu niemieckich specjalistów od techniki gramofonowej szczególną pozycję zdobyły dwie firmy – Clearaudio i Transrotor. Każda ma

swój własny styl i profil oferty, a bez nich świat analogu byłby znacznie uboższy. Transrotor to high-end wagi ciężkiej – masywne konstrukcje błyszczące polerowanym aluminium, ale w dużym wyborze kształtów. Są modele w klasycznych, prostokątnych ramach, okrągłe, trójkątne, z łukami i cięte ostro. Niektóre są dość zwyczajne, a inne kosmiczne – wysokie na ponad metr. We wszystkich mamy wzorową jakość (ręcznego) wykonania i wirtuozerię rozwiązań mechanicznych.

Alto TMD to jedna z najnowszych propozycji Transrotora. W katalogu pojawia się jako kompletne urządzenie, w skład którego wchodzi chassis z napędem, talerz, ramię oraz wkładka typu MC (z sygnaturą Transrotora), a także pomniejsze akcesoria (np. krążek dociskowy). W dostarczonym do testu egzemplarzu polski dystrybutor zainstalował jednak inną wkładkę – ZYX Omega.

Gramofon + wkładka 32 900 + 15 000 zł

# ANALOG CO DO GRAMA

Transrotor ALTO TMD + ZYX OMEGA

Wysokiej klasy gramofon to skomplikowana maszyna z wieloma elementami kalibracyjnymi. Imponująca, ale może być kłopotliwa. Do tak zaawansowanych konstrukcji podchodzimy albo z obawami, albo... z dużą wprawą – to zależy od stopnia naszego wtajemniczenia.

Wielu producentów dostarcza gramofony niemal w pojedynczych częściach; wtedy nie tylko złożenie wszystkiego w całość, ale i regulacja może przekraczać kompetencje przeciętnego użytkownika, nawet dość obytego z gramofonami. Są więc gramofony „od ekspertów dla ekspertów”, lecz nie należy do nich *Alto TMD*. Ten model jest dostarczany w stanie niemal gotowym do użycia. Oprócz talerza oraz napędu zmontowano niemal wszystko.

Silnik napędowy jest tutaj całkowicie odseparowany od chassis i należy ustawić go obok podstawy. *Alto TMD* oferuje pełen komplet regulacji, ale po sprawdzeniu siły nacisku igły można zaczynać słuchanie – siła nacisku to absolutne, a dla wielu użytkowników wystarczające minimum, tym bardziej gdy wiemy, że pozostałe parametry są już ustawione w fabryce lub przez sprzedawcę.

Okrągłe chassis ma średnicę zbliżoną do średnicy talerza (a ten jest minimalnie większy od 12-calowej płyty), dzięki czemu całe urządzenie jest wręcz kompaktowe, jak na przedstawiciela swojej klasy. Spokojnie zmieści się na półce o szerokości 54 cm i głębokości zaledwie 38 cm. Ale niech to nikogo nie zmyli – to nie jest konstrukcja lekka, waży aż 33 kg. Podstawa opiera się na trzech nóżkach, w okrągłe stopki wbudowano mechanizmy regulacyjne oraz tłumiki drgań.

Na bocznej krawędzi chassis, dokładnie co 120 stopni, rozmieszczono trzy gniazda montażowe dla podstawy ramion lub akcesoriów (możliwe konfiguracje przedstawiamy w ramce obok).



W wersji dostarczonej do testu tylko jedno gniazdo zostało wykorzystane – oczywiście dla montażu ramienia – a dwie pary otworów były zabezpieczone zaślepkami. Podstawa ramienia nie jest zwykłym wysięgnikiem – to skomplikowany układ mechaniczny, który wyróżnia model *Alto TMD*. Składa się z dolnego cylindra, pionowych trzpieni nośnych i kanapkowego układu trzech górnych formatek; układ zawiera dystanse wykonane z materiału o nazwie POM (polioksymetylen).

Konstrukcja górnych platform pozwala bardzo precyzyjnie ustalić odległość osi talerza od osi obrotu ramienia – w zależności od jego typu. W dolnej części podstawy umieszczono mechanizm regulacji wysokości ramienia (mówiąc potocznie – VTA) w wydaniu, jakie rzadko występuje. To jedna z głównych atrakcji tego gramofonu, która może do niego ostatecznie przekonać!

Regulację prowadzimy za pomocą dolnego, nacinanego pierścienia. Obracając go, obniżamy lub wydłużamy odległość między platformami, a tym samym obniżamy lub podwyższamy ramie. Ten typ regulacji radykalnie różni się od konwencjonalnych rozwiązań, w których „pracujemy” zazwyczaj na górnych elementach, blisko kolumny i samej rurki. Transrotor nie tylko przeniósł punkt regulacji, ale zmienił jej charakter. Dla *Alto TMD* przygotowano bardzo precyzyjną prze-

kładnię, jeden obrót dolnego pokrętki zmienia wysokość ramienia zaledwie o jedną dziesiątą milimetra. Pozwala to na niezwykle dokładną regulację... także samego brzmienia. Może szukać optymalnego ustawienia dla danej wkładki (bo wcale nie zawsze oznacza ono równoległość rurki ramienia do powierzchni płyty), a nawet pokusić się o kompensację parametru VTA w zależności od konkretnego tłoczenia (np. wiele współczesnych płyt o gramaturze 180 będzie znacznie grubsza od cieniusieńkich winyli, które w latach 80. wypuszczali Japończycy).

Fenomen regulacji VTA w *Alto TMD* polega też na tym, że możemy ją przeprowadzać nie przerywając odtwarzania płyty, a więc obserwować zmiany na bieżąco.



Zasilacz jest zewnętrzny, jedyny przełącznik uruchamia i zatrzymuje obroty oraz zmienia prędkość – 33,3 lub 45 obr./min.



Talerz to ciężki (ok. 9 kg) aluminiowy plaster z górną nakładką – czarnym, sprasowanym krążkiem z winylu. Płytkę kładziemy już bezpośrednio na niego, bez dodatkowej maty. Nośnik stabilizowany jest dużym dociskiem.

I tak dochodzimy do objaśnienia skrótu *TMD*, który pojawia się nie tylko w modelu *Alto*. To nazwa jednego z elementów zespołu napędowego – Transrotor Magnet Drive. Na pierwszy rzut oka wygląda on jak wewnętrzny, wysoki i pękaty subtalerz, ale to bardziej złożona konstrukcja. Działanie magnetycznego łożyska polega na odsprężeniu górnego walca, na którym opiera się talerz od dolnej sekcji, na którą za pomocą paska przekazywany jest moment napędowy.

### **Magnetyczne sprzęgło “spina” dolną i górną sekcję, zapewniając jednocześnie „odłączenie” drgań pochodzących od napędu.**

Silnik napędowy też odizolowano od głównego chassis. Stawiamy go (na specjalnej podstawie) obok gramofonu. Producent rekomenduje zachowanie określonej odległości między osiami (talerza oraz silnika), co jest być może najtrudniejszym zadaniem w początkowej, zgrubnej kalibracji gramofonu, z uwagi na różnice w wysokości trzpieni. Szkoda, że w zestawie nie ma prostego przymiaru, który ustalałby prawidłową odległość obudowy silnika od chassis – jak to proponuje np. Pro-Ject.

Silnik prądu stałego podłączono do zewnętrznego zasilacza, na obudowie którego umieszczono przełącznik prędkości obrotowej. Są tam też dwa regulatory serwisowe pozwalające precyzyjnie ustawić prędkość dla wariantów 33,3 obr./min oraz 45 obr./min. *Alto TMD* nie obsługuje prędkości 78 obr./min.

Silnik ustawiamy obok chassis; producent zostawia tutaj pewną swobodę, należy jednak zachować rekomendowaną odległość między osiami



Napęd jest paskowy, przekazywany z pojedynczej rolki silnika na wewnętrzny moduł “magnetycznego” subtalerza.





Ramię to imponująca 12-calowa konstrukcja dostarczona przez specjalistę w tej dziedzinie – SME.

Transrotor nie przygotowuje ramion samodzielnie – w tym przypadku wyposażył swój gramofon w ramię firmy SME, chociaż oznaczone Transrotor TR5012. To imponująca konstrukcja, z długą, zwężającą się rurką i zamocowaną na jej końcu kątową główką. Po odblokowaniu niewielkiej śrubki łatwo wyregulujemy azymut. Anti-skating ustawimy pokrętle. Do pozostałych regulacji będą potrzebne klucze.

Wobec szerokiej dostępności doskonałych, klasycznych ramion 9-calowych, stosowanie długich, 12-calowych jest pewną ekstrawagancją; 12 cali ma jednak grono zagorzałych zwolenników i trudno im odmówić pewnych racji. Błędy śledzenia ścieżki są w takim układzie najmniejsze, chociaż finalny sukces wymaga szczególnej staranności w ustawieniu geometrii układu. Tutaj trzeba poświęcić na to więcej czasu (dysponując też większymi umiejętnościami).

## Polski dystrybutor dostarczył *Alto TMD* uzbrojone w niestandardową wkładkę: prawdziwą perelkę z oferty firmy ZYX – japońskiego specjalistę od wkładem MC.

Jego ofertę otwiera model *R50* w cenie ok. 4500 zł. W *Alto TMD* pojawiło coś znacznie bardziej wyrafinowanego – model *Omega*, pozycja mniej więcej ze środka katalogu, kosztująca 16 000 zł, a więc połowę ceny samego gramofonu. Nie musimy się jednak czuć „zobowiązani” do takiego upgrade'u.

Pod półprzezroczystą obudową wkładki kryją się najbardziej zaawansowane rozwiązania, a wśród nich generator sygnału o nazwie *Real Stereo* i wspornik karbonowy. Igła ma szlif typu *Micro-Ridge*, zaprojektowany zarówno pod kątem najdokładniejszego śledzenia rowka, jak i długiego czasu pracy (2000 godzin). Pod względem podstawowych parametrów *ZYX Omega* jest typową, niskonapięciową wkładką MC; poziom wyjściowy wynosi więc „zaledwie” 0,24 mV. *ZYX* zaleca obciążenie wkładki impedancją powyżej 100 Ω, z czym jednak poradzi sobie właściwie każdy preamp przygotowany dla wkładek MC.

Podobnie jak w wielu innych wkładkach tej marki dominuje kolor niebieski, w przedniej części widać złoty wspornik i podwieszoną pod nim kulkę o masie dokładnie 1 g – ważną dla dostrojenia całego układu rezonansowego i optymalnego dociążenia przedniej części wkładki.

Czas spędzony z *Alto TMD* zapamiętałem nie tylko dzięki jego brzmieniu i aparycji, ale też dzięki jego skomplikowanej i bezbłędnej mechanice, kulturze i precyzji wykonania. To doświadczenie wręcz dojmujące w czasach urządzeń cyfrowych, nie tylko audio, gdzie nie ma już śladu inżynierskiego kunsztu w dawnym stylu.



Do ustawienia parametru VTA służy skomplikowany mechanizm w dolnej części podstawy mocującej ramię; precyzyjną i bezpieczną regulację możemy prowadzić nie przerywając odtwarzania płyty!



Regulacja większości parametrów (w tym nacisku igły VTF) wymaga użycia kluczy, ale praca z tymi mechanizmami to sama przyjemność.



Kątową główkę zablokowano na rurce małą śrubką; gdy ją poluzujemy, będzie możliwa regulacja azymutu.



Dystrybutor dostarczył gramofon ze znakomitą wkładką MC japońskiej marki *ZYX*. W podstawowym zestawie i w podstawowej cenie jest też wkładka, więc takie luksusy możemy odłożyć na później.

## Trzy plus trzy

Niemal każdy wysokiej jakości gramofon można w jakimś zakresie samodzielnie ulepszyć. Do najprostszych metod należy wymiana przewodu sygnałowego (a *Alto* jest pod tym względem bardzo wdzięczną konstrukcją). Można także sięgać po dostępne na rynku akcesoria: dociski, stopki antywibracyjne itp. Gramofon to skomplikowany układ mechaniczny, który takim zabiegom chętnie się poddaje, a efekty bywają zdumiewające. Transrotor przygotował jednak dla modelu *Alto* nie tyle pojedyncze ulepszenia, co całą ich ścieżkę.

Zaczynamy niewinnie – od niewielkiego koszyczka w formie podstawki na fabryczny krążek dociskowy. Koszyczek mocujemy do dolnego chassis i blokujemy za pomocą dwóch śrub – takich samych, jakie służą do montażu ramion.

W testowanej wersji *Alto TMD* dojechał do nas z pojedynczym ramieniem, ale mogą być w sumie aż trzy (w podstawie przewidziano trzy pary otworów montażowych).

Kolejne możliwości otwiera skomplikowany układ napędowy. Zaczynamy ostrożnie od wymiany podstawowego zasilacza na bardziej zaawansowany (jeden z dwóch dostępnych). Ale prawdziwą rewolucję przyniesie zastąpienie jednego silnika aż trzema (fabryczny zostaje, dokupujemy dwa kolejne) wraz z zastosowaniem trzech pasków napędowych. Wewnętrzny (ukryty pod talerzem) moduł napędowy *TMD* jest już na taką operację przygotowany – ma trzy rowki prowadzące. W najbardziej rozbudowanej wersji gramofon *Alto* będzie miał więc trzy ramiona, trzy silniki i odpowiedni zasilacz (tylko najlepszy z nich obsłuży trzy silniki). Wtedy kontynuujemy (albo dopiero zaczynamy) zabawę z wkładką... a raczej z trzema wkładkami.

W okrągłym chassis przygotowano trzy (rozstawione co 120 stopni) zestawy otworów montażowych – *Alto TMD* może pracować z trzema ramionami.



W dolnej części modułu *TMD* widać nie jeden, ale aż trzy rowki. W najbardziej rozbudowanej wersji gramofon może mieć trzy silniki i trzy paski napędowe.



## ODSŁUCH

Dźwięk *Alto* z wkładką *Omega* jest jednoznaczny – wzorowo analogowy. Co to znaczy? Po pierwsze to, z czym gramofon jest najczęściej i powszechnie pozytywnie kojarzony; a po drugie z wyniesieniem tych cech na najwyższy poziom zarówno intensywności, jak i wyrafinowania. Sprawa wydaje się prosta, jednowymiarowa, jednak wcale taka nie jest w całym spektrum wszystkich potencjalnych możliwości, jakie otwiera gramofon, zwłaszcza wysokiej klasy. *Alto* nie można przecież uznać za gramofon absolutnie najlepszy, wygrywający każde porównanie z innymi, nawet znacznie droższymi. Z dobrych gramofonów można bowiem uzyskać brzmienie wyraźnie inne, a niewątpliwie wartościowe, zwłaszcza wedle kryteriów szerokich, obiektywnych. Po co jednak kupujemy gramofon? „Jednak” czyni to pytanie tendencyjnym, niech będzie ono zupełnie otwarte: Po co kupujemy gramofon? I tutaj można by popłynąć, wymieniając wiele powodów, wzajemnie się uzupełniających lub wykluczających. Skupmy się jednak na brzmieniu. Dwie spolaryzowane opcje to poszukiwanie za pomocą gramofonu dźwięku zrównoważonego, dokładnego, dynamicznego, który „udowodni”, że potrafią to nie tylko źródła cyfrowe, a gramofon dodatkowo uwalnia nas od ich błędów, albo... budowanie zupełnie innej „wersji wydarzeń”, gdzie priorytetem jest jak najdalsze odsunięcie się od dźwięku najmego, analitycznego, choćby kosztem neutralności i przejrzystości. Czy oznacza to „powrót do korzeni”? Oznacza to odreagowanie problemów źródeł cyfrowych, a przecież problemów tych nie doświadczali audiofile przed wprowadzeniem CD... Użytkownicy analogu nie cieszyli się wówczas tak bardzo z jakiegokolwiek dźwięku „analogowego” – był on jak powietrze, dostępny na co dzień. Starali się za to uzyskać postęp w dziedzinach, które później z łatwością opanowały... źródła cyfrowe – niskim poziomie szumu, detaliczności, czystym przetwarzaniu wysokich tonów, stabilności obrotów.

*Alto* (plus *Omega*) to zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość, a pewnie i przyszłość analogu; wraz z wyższą jakością źródeł cyfrowych ich podsta-



Konstrukcja dolnego chassis i talerza jest zwarta, na tym tle 12-calowe ramię wydaje się ogromne.

wowe niedomagania zostały zredukowane do akceptowalnego poziomu. Nie musimy już uruchamiać gramofonu, aby się od nich uwolnić, robimy to, aby mieć dodatkową, a może zupełnie inną przyjemność. *Alto* nie licytuje się więc z najlepszymi źródłami – zarówno cyfrowymi, jak i analogowymi – aby wygrać z nimi precyzją, szybkością, konturowością, lecz kreuje własną panoramę, nagrania reinterpretuje w kierunku zgodnym z tradycją winyłu. Nie będzie tutaj awangardy, eksperymentowania, napinania. Będzie ciepło, plastyczność, pastelowa barwa, aksamitne wysokie tony. Szczegółowość jest... piękna, bo nie daje się we znaki, nie dominuje, lecz przejawia porządkiem i czytelnością. Cokolwiek umknie naszej uwadze, nie było jej warte...

***Alto* waży i układa,  
tworzy i łączy, przekazuje  
skończoną muzykę,  
a nie porcje informacji.  
Dociera natychmiast  
i z największą łatwością  
do sedna.**

Każda płyta nabrała specjalnych rumieńców, jakby głębszego muzycznego „sensu”, a jednocześnie finezji.

Możemy wrzucić na talerz dowolną płytę, niemal każda zabrzmie bezpiecznie i jednocześnie angażująco. Często zatrzyma na dłużej, chociaż chcieliśmy tylko coś „sprawdzić”; właśnie tego doświadczyłem, dzięki *Alto* przypomniałem sobie dokładnie muzykę, której od dawna już nie słuchałem dla samej przyjemności – a teraz przyjemność wróciła.

*Alto* dostrzega i docenia płyty zrealizowane z najwyższą jakością (techniczną), otwierając jeszcze inny rozdział swoich możliwości – wytrawną wyrazistość; nazwijmy to nawet precyzją, i to najwyższych lotów, bowiem nie polega ona na wyciąganiu i podkreślaniu szczegółików, lecz na ich pokazaniu w kontekście, w idealnych proporcjach. Z najwyższą starannością, ostrożnością, która nie jest tłumieniem, lecz uwolnieniem od wszelkich przerysowań. To brzmienie pełne, inspirujące i relaksujące.

Kluczowe są spójność i płynność, a także trójwymiarowość, a więc przestrzeń tworzona nie tyle przez same jej „wymiar”, co organizację wewnętrzną, symbiozę selektywności i przenikania, akustyczną tkankę. Pierwszy plan jest bliski, ale nienapastliwy i nie skupia na sobie całej naszej uwagi.



*Alto* chętnie i sprawnie zajmuje się niskimi tonami, lubi pokazać masę, rozwinąć tematy swobodnie, nie trzyma się twardych reguł gry, ma jednak bardzo dobre wyczucie rytmu – prowadzona nim muzyka może nas „ruszyć”. Tym razem nie będziemy obserwowali konturów, lecz chłonili puls i energię. Bas sięga bardzo nisko, jeszcze się tam nie rozlewa, ale już masuje, a górny podzakres ma zdrową sprężystość.

Średnica pasma czaruje na całego, a jednocześnie nie można jej zarzucić wyraźnego przechyłu, spodziewanego w stronę niskich częstotliwości. Nie brakuje „dolnego środka”, ale wokale są prawidłowe, niepogrubione, dobrze rozwinięte i różnicowane.

Dźwięk *Alto* nie zmiecie nas z fotela, lecz zatrzyma w nim na dłużej, powinniśmy tylko „wytrzymać” pierwszy kontakt, w którym nie zawsze pokaże wszystko, na co go stać. Słabsza płyta może nie zrobić piorunującego wrażenia, ocenimy wtedy dźwięk jako miły i poprawny, ale bez „efektu”, jaki można oczekiwać po gramofonie w tej cenie – zwłaszcza gdy nasze oczekiwania idą w zupełnie inną stronę. Tutaj najważniejsze są analogowa kultura, delikatność wysokich tonów i nasycenie niskich. *Alto* ma jeszcze jedną ważną zaletę z pogranicza brzmienia i funkcjonalności – zachowuje się bardzo zręcznie w cichych partiach, szum przesuwu igły jest właściwie niezauważalny, ale to już przede wszystkim zaleta wkładki – wcale niezaskakująca, bo taka właściwość jest charakterystyczna dla wielu modeli firmy ZYX. Podobnie jest z eleganckim, miękkim oddaniem sybilantów, oczywistym i w tym zestawieniu.

## TRANSROTOR ALTO TDM + ZYX OMEGA

### CENA

32 900 zł + 15 900 zł

### DYSTRYBUTOR

Nautilus

Dystrybucja

[www.nautilus.net.pl](http://www.nautilus.net.pl)

### WYKONANIE

Mechaniczny majstersztyk. Potężny i ciężki, ale zwarta bryła z okrągłym chassis nie zajmuje dużo miejsca. Odsprężnięty napęd – firmowe, magnetyczne sprzęgło TMD. W komplecie 12-calowe ramię SME, testowany egzemplarz wyposażony przez dystrybutora we wkładkę ZYX Omega.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Obsługa w pełni manualna, tylko z elektroniczną zmianą prędkości obrotowej. Oryginalna, ultraprecyzyjna regulacja VTA (nawet w trakcie odtwarzania płyty). Duże możliwości rozbudowy o kolejne ramiona, lepsze zasilanie, układ napędowy.

### BRZMIENIE

Gęste, ciepłe, pulsujące, barwa, finezja, naturalna akustyka i klasyczny analogowy klimat. Rozłożysty bas, plastyczna średnica, gładka góra. Dobre płyty subtelnie zabłysną, słabsze popłyną bezpiecznie. Bardzo niski szum przesuwu igły.